

Uprawa kukurydzy i jój zadołowanie na paszę.

przez
Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 5).

P. Lecouteux o swém doświadczeniu co do zadołowywania kukurydzy.— O odrębywającym z niej soku w murowanych dołach.— Wspólne zadołowanie kukurydzy, konicznej i lucerny.— O dodawaniu soli.— Ostrożność do zachowania z przywiezioną do dołu z pola kukurydzą, której się przed nocą niezdażyło jeszcze zadołować.— Kwestya przechowywania kukurydzy całej czy też porzniętej.— Co przemawia za jój porznięciem przed zadołowaniem?— Czy zawczesne przymrozki dotknąwszy kukurydżę na polu we wrześniu, wpływają na pogorszenie jój wartości pastewnej?— Należy kukurydżę tak samo jak i wszelką inną roślinę we właściwej sobie porze sprzątać.— Niekorzystna opieszałość w tym względzie.— Różne przykłady tej opieszałości, np. co do sprzątnięcia pszenicy i siana.— Korzyści z dwukrotnego łąk koszenia.

P. Lecouteux powiada, że przy swych pierwszych próbach zadołowań, zanim jeszcze nabył w tej mierze dostatecznej praktyki, sądził, że jest koniecznym jak najprędzej silo napełnić kukurydzą, a potem go zakryć. Później jednakże inaczej się o tym przekonał, i obecnie jakkolwiek powiada, że trzeba się spieszyć, to jednakże skoro zajdzie przeszkoda nieunikniona, niema w opóźnieniu tych czynności nic znowu tak wielce złego. Kiedy go bowiem deszcze zmusiły do przerwy w ukończeniu zadołowania, miał sposobność praktycznego przekonania się, że nie ma w tém nic tak złego pod względem dobroci zadołowania, jeżeli ta czynność przeciągnie się nawet około tygodnia. Zdarza się to niekiedy, że rozpoczynając w dalszym ciągu napełnienie dołu przerwane z powodu na 2 do 3 dni, spostrzega się kukurydżę zagrzaną, co obudza wielką obawę w gospodarzach niedoświadczonych jeszcze w zadołowywaniach. Skoro jednak wtedy dadzą się nowe warstwy kukurydzy świeżej porośniętej, to te nowe warstwy zaraz złagodzą gorąco dawniejszych warstw całej kupy zadołowania i usuną niebezpieczeństwo jój zepsucia się.

Kiedy się znowu ścina na polu kukurydżę w całej swój soczystości, to trzeba być na to przygotowanym (przy kukurydzy porzniętej w kawałki do przechowania), że sok będzie z niej wypływał i na dnie dołu się zbierał, mianowicie w silo murowanym, gdyż w wykopanym tylko w ziemię wsiąknie. W dołach murowanych przy obficie zbierającym się soku, bardzo jest pożyteczne wtedy posypywać kukurydżę zgoninami, a w braku jój najprzód na ten cel przysposobioną siewką z siana lub słomy, które wciągają w siebie ten nadmiar soku. Jeżeli jednak kukurydza biorąca się do zadołowania, doszła do właściwego na ten cel stopnia dojrzałości swojej, to ta ostrożność jest już zbyteczna, ponieważ będąc wtedy suchszą, sok w nadmiarze z jój kawałków nie wypływa.

P. Lecouteux miał też sposobność zadołowywania razem mie-

szaniny z kukurydzy, konicznej i lucerny; ostatnie dwie rośliny były bardzo nasiąknięte wilgocią z deszczu, pomimo to sok ich nie przesiąkał przez ściany wymurowanego silo, lubo ono nie jest cementem wytynkowane w środku, a po prostu utworzone z cegieł na wapno murowanych.

Co się tycze dodatku soli bydłowej do ubijanej kupy kukurydzy, to ona bardzo podnosi jój pastewne przymioty. Pomimo to jednakże dodatek ten nie jest niezbędnym i dobrze się bez niego obejść można.

Gdzie się zwozi kukurydza do silo, aby porznięta w kawałki mogła być dopiero w nich zadołowana, to nieraz się zdarza, że jakaś część niezdoławszy być porznięta, pozostaje w zapasie przy dole na dzień następny. Ten to jój pozostały zapas, żeby nie uległ zepsuciu się, należy ustawić stojący kłosaami do góry. Jeżeli bowiem skutkiem niedbalstwa lub nieznamomości rzeczy, robotnicy myśląc, że to wszystko jedno, zostawiają na noc tę pozostałą kukurydżę na kupie lub kupkach, to ona jako roślina soczysta, a przytém w znaczniejszej ilości zgromadzona, bardzo szybko przy dostępie powietrza przechodzącą fermentację, zagrzewa się się i psuje, czego wszystkiego tak łatwo i bez zachodu uniknąć można, poustawiawszy ją na noc stojąco kłosaami do góry, czyli tak jak rosła na polu. Jest to bagatelka, o której przepomnieć niemożna, a opiera się ona na tej zasadzie: że zagrzenie się roślin jedynie tylko bez przystępu powietrza i pozostanie w tym stanie czas dłuższy, wpływa na polepszenie paszy, gdyż je miękczyc i łatwiej trawiacemi się dla zwierząt czyni. Na tej to zasadzie opiera się właśnie przechowywanie w ziemi kukurydzy bez dostępu powietrza, które udeptywaniem z niej się wydziela. Zagrzenie się jednakże roślin na powietrzu, czyli przy jego dostępie, pogorsza ich wartość na paszę dla inwentarza; a skoro zaś to zagrzenie się roślin na powietrzu dłużej potrwa, to może się stać przyczyną, że te rośliny nawet i staną się już nieprzydatnymi na pokarm dla zwierząt, i dla tego też ostatniego rodzaju zagrzenia unikać należy.

Nasuwa się nam jeszcze ważna kwestya, jak będzie korzystniejszą, czy przechowywać w dołach kukurydżę całą, czy też porzniętą na kawałki?

Kukurydza bowiem przechowuje się w dołach, albo całkowicie, tak jak jój łodygi na polu ścięto i przywieziono, albo też po poprzednim porznięciu na małe kawałki, na siewkę jednym słowem, długą od 2 do 4 centymetrów (1 do 2 cali).

W pierwszym razie zadołowanie kukurydzy odbywa się niewątpliwie w sposób prostszy i mniej zachodu wymagający. W podobny to sposób p. Reihlen z Wirtemberskiego, pierwszy wynalazca tego zadołowywania kukurydzy na paszę, przechował ją w ziemi, skoro zawczesny mróz wrześniowy dotknął mu tę roślinę na polu stojącą. W podobny też sposób, to jest w całości bez porznięcia na siewkę łodyg przywożonej z pola kukurydzy, przechowywał p. Moreul, który pierwszy starał się upowszechnić zadołowywanie paszy we Francji, w której obecnie wielu już gospodarzy co go stale przyjęli, trzymają się tego sposobu. I w naszym kraju gospodarze używający już zadołowania kukurydzy, pospolicie to bez jój poprzedniego porznięcia robią.

Jest to dobre postępowanie, lecz aby się zupełnie udało, wymaga grubych warstw, czyli wielkiej kupy, bo tylko wtedy ta masa roślinna zdoła odbyć w ziemi zupełną fermentację. Jest to więc dobry sposób, lecz poprzednie porznięcie kukurydzy na siewkę przed jój zadołowaniem, jest jeszcze lepsze, a to z tej przy-

czyni: Im mniej jest powietrza w zadołowanej kukurydzy, tém też i zadołowanka z niej wyda lepszą paszę.

Z téj też zasady wychodząc, p. Lecouteux zaprowadził u siebie poprzednio porznięcie kukurydzy na kawałki calowej długości, zanim ona zadołuje się. Korzyści z tego postępowania są znakomite. Łatwiej bowiem dorzniętą w kawałki kukurydzę można z całą potrzebą tu dokładnością udeptać w dole, dla uniknięcia w nim miejsc próżnych. Pozwala to więc kukurydzy w dole przechować niż wtedy, kiedy ona nie jest porzniętą, co jest już to samo tylko bardzo ważnem. Pasza z porzniętej jest lepsza i łatwiej się trawiąca dla bydła. Ułatwia się też przez to porznięcie mieszanie z zadołowawaną kukurydzą: zgonin, plew, sieczki ze słomy, potrawu i t. d., a wiadomo, że to jest korzystnym pod względem pastewności robić takie dodatki do zadołowawanej kukurydzy. Rznienie jednak kukurydzy, zwłaszcza na dużą skalę przechowywanej wymaga odpowiedniej mocnej sieczkarni, poruszanej za pomocą jeżeli już nie lokomobili, to przynajmniej dobrego maneuwu, których brak niedozwala wielu gospodarzom dopełniać tego porznięcia, choć mu pierwszeństwo w użyciu przysługują.

Zadołowanej kukurydzy nic nie szkodzi, jeżeli ją poprzednio wczesne przymrozki na polu dotknęły. Oto co w téj mierze p. Lecouteux powiada: Wczesne przymrozki, jakie u nas przed kilku laty pojawiły się w połowie września, wznieciły obawę, czy nieponiesiemy skutkiem nich straty. Kukurydza bowiem została przez to zupełnie zważoną, a żółkła na polu stojąc jeszcze, ponieważ zmarzła, i skutkiem tego straciła około połowy swęj wagi. Pomimo to jednak zostawszy zadołowaną, wydała potem wyborną paszę. Z tego to powodu przymrozki wczesne, jakie u nas były 1881 roku, które tyle kukurydzy zmroziły, nieuszkodziły jęj wcale aż do tego stopnia, żeby niemogła wydać z siebie jak najlepszą zadołowankę. Okoliczność wielce ważna dla naszego kraju i dla zwolenników uprawy na paszę olbrzymiej kukurydzy z amerykańskich gatunków, a oraz jęj przechowywania w dołach. Zdarzyło się bowiem w każdym gospodarstwie taki zbieg okoliczności może, że pomimowoli spóźni się sprzęt kukurydzy z pola i jęj zadołowanie, a tymczasem nastana zawczesne a dość mocne przymrozki, dwa lub trzy nocne, jakie w naszym klimacie, wprawdzie nie co rok, lecz od czasu do czasu trafiają się jednak. Otóż w takich wypadkach kukurydza jeszcze nie jest stracona, i byle się tylko teraz pospieszyć z jęj ścięciem i zadołowaniem, to pomimo zbielenia i suchych szeleszczących liści, wyda ona jeszcze wyborną na paszę zadołowankę.

Opóźnienie to jednak sprzętu kukurydzy pastewnej do zadołowania, może tylko wtedy mieć miejsce, gdy zbieg nieprzewidzianych okoliczności w żaden sposób niepozwoili nam wcześniej, a we właściwej porze przystąpić do téj czynności. Zbiór bowiem każdej rośliny, tak samo jak i kukurydzy pastewnej, wtedy nam tylko całą możliwą z siebie korzyść przyniesie, kiedy jest dokonany ściśle we właściwej porze, odnośnie do użytku, na jaki przeznaczony został. Tycze się to każdej rośliny powtarzamy, lubo nie licząc już często od nas niezależnych okoliczności zmuszających rolnika do opóźnienia sprzętu, pomimo jego chęci i wiadomości, że to jest źle i niewłaściwie, ileż to razy daje się widzieć dobrowolne i zupełnie mogące być uniknionem przekroczenie téj zasady, dla błahych, niemogących być niczém usprawiedliwionemi, a niekorzystnych powodów.

Przykładów tego możnaby bardzo wiele przytoczyć. Któż bowiem z nas niewidział dajmy na to zapóźnego przystąpienia do zbioru pszenicy, w oczekiwaniu aż ona dobrze dojrzeje, kiedy właśnie zbiór jęj wtedy się powinien rozpoczynać, kiedy ziarno jeszcze cokolwiek ma do swęj dojrzałości. Sprzątnięta wtedy, dojdzie zupełnie w słomie, a będzie miała ziarno jaśniejsze, pokupniejsze, a i słusnie, gdyż wtedy i mąka z niej piękniejsza.

Ileż to razy znowu daje się widzieć spóźniające się koszenie łąk, usprawiedliwane tém, że pokos trawy będzie przez to obfitszy. Istotnie, że będzie on przez to obfitszy, lecz za to wartość jęgo pastewna wiele straci, i będzie się tém więcęj wartości pod tym względem pastewną zbliżać do słomy zbożowej, im kośba nastąpi późnięj. Nieraz się potem daje słyszeć gospodarzy mówiących: Tyle siana już spałem, a pomimo to inwentarz mi jakoś téj zimy nieszczęólnie wygląda. Na to odpowiedź: Zape-

wne to siano za późno było sprzątane, to jest wtedy, kiedy trawy przez dojrzenie swych nasion straciły bardzo wiele na właściwej pożywności, a stały się zbliżonemi jako pasza do wartości słomy. Pod względem więc pokarmowej wartości siana a siana, jest jeszcze wielka różnica, zależna od tego, w jakim ono czasie zostało skoszone. Co zaś do obfitości pokosu, to go można w daleko wyższym stopniu powiększyć, a to przytém jeszcze bez jednoczesnego zmniejszenia jęgo wartości pożywnęj, rzecz bardzo ważna, jeżeli się będzie kosić łąki dwukrotnie.

W kraju naszym jest bardzo wiele takich łąk, któreby się z więcęszą korzyścią dały dwukrotnie kosić, lubo są one tylko raz i to za późno koszonemi. Na łąkach takich trzebaby tylke pierwszy pokos przed 5-tym Janem odbyć, gdyż w téj porze zwykle u nas następująca pora deszczów, która tak często potem przeszkadza koszeniu, a gnoi nieraz tyle ściętej trawy, wpływa znakomicie na bujny odrost drugiego pokosu, czyli potrawu. Wprawdzie ten drugi sprzęt siana pociąga za sobą koszta i ambarasowy jest w suszeniu, skoro się za późno przedsięwzię, lub kiedy rok jest mokry. Powiększenie jednak kosztów i ambarasu doskonale się wynagradza, gdyż się znacznie więcęj otrzymuje siana w dwóch pokosach niż w jednym, i to w dodatku, co wiele znaczy, siano dwupokosowe jest lepsze i pożywniejsze od siana jednopokosowego za późno zebranego. Zwiększenie zaś kosztów i ambarasu przez dwukrotny sprzęt z jednéj łąki, najprzód znakomicie się opłaca powiększeniem tak ilości, jak i jakości siana, a powtórnie nie są one przecięż tak znowu wielkie, i można też sobie i tutaj rozmaicie poradzić. Można bowiem sprzedać przecięż część potrawu dla pokrycia wyłożonych kosztów na jęgo zebranie, a jeszcze i tak będziemy mieli więcęj siana i to pożywniejszego, niż przy jednym za późno odbywanym pokosie. (D. c. n.)

Hodowla owiec przeważnie dla wełny.

(Dokończenie. — Patrz Nr. 5).

W hodowli owiec dla wełny zajmuje pierwsze miejsce ich zdrowie, drugie wełna, a trzecie obornik. Bez zdrowia owiec ma się padlinę zamiast wełny i obornika. Za zdrowiem owiec płynie reszta ich płodów. Gdzie owce kosztą swęgo życia w znacznej części swoją wełną płacą, tam przypada ich gnój darmo lub tanio.

Przychodzimy do stajennej karmy owiec i do drabek i żłobów, w których ona rozdawaną być ma.

Owce zjadając słomę lub siano z pomiędzy drabek zanieczyszczają sobie łatwo wełnę okruczkami i kurzem téj karmy. Zjedzenie łądy całych jest dla owiec trudniejsze niż zjedzenie pokrajanych na sieczkę. Przy wyciąganiu długiej karmy z drabek jest nieuniknione padanie jakiejś jęj części na podłogę owczarni. Część ta, jako zdeptana przez owce, staje się dla nich niejadalną i przechodzi niepotrzebnie w ściółkę i gnój. Sieczka jest wolna od tych wad. Jedyną zaletą długiej karmy jest oszczędność pracy w karmieniu nią w porównaniu do karmienia sieczką. Karmę długą dosyć jest dwa najwyżej 3 razy na dobę owcom podać, aby jęj miały do syta. Sieczkę potrzebną na dobę do nasycenia się nią owiec trzeba im podać najmnij w czterech dawkach. Słoma długa, czyli nieporznięta na sieczkę może być w swęj pastewności ulepszona tylko przez zmieszanie jęj z trawą lub sianem. Porznięta na sieczkę może być najróżniejszymi materiałami pastewnymi ulepszona. Sieczkę można rozmiękczyć, rozgrzać i uczynić strawniejszą. Żadnej z tych zalet niema długa pasza. Karmiąc owce w stajni zawsze karmą rozdrobioną, nie potrzeba drabek.

Żłoby czyli koryta, w których się owcom idąc karmę podaje, powinny być długie i rozstawione, aby owce idąc do nich i jedząc z nich niepotrzebowały się tłoczyć i spychać. Przez tłoczenie się zgniatają sobie runa, mierzwią je i wycierają.

Dostateczna jasność wnętrza owczarni nie wpływa bezpo-

dnio na ilość ani na jakość wełny. Owce żyją zdrowo tak dobrze w stajni półciemnej jak jasnej. Inna jest okoliczność, która poleca owczarnie jasne. W stajni jasnej można w każdej porze roku każdą owcę pod względem jej przyswojeń rozpatrzyć.

Nietylko wewnątrz owczarni powinno być jasne, ale i przystęp do niej dla gospodarza w każdej porze łatwy. Każda stajnia niedostępna i wewnątrz brudna i wstrętna jest chlewem, w którym zwierzęta, zamiast być hodowane, chowane czyli ukrywane zostają. Być może, iż pierwsza hodowla zwierząt była chowaniem ich w znaczeniu ukrywania na noc i na zimę przed zwierzęmi drapieżnymi i rabusiami. Trzymanie się tej tradycji przez zamknięcie zwierząt w stajniach, które są więcej kryjówkami niż wygodnym ich przytulkiem, nie zgadza się z wyższą kulturą. Im więcej rozległe jest gospodarstwo, im różniejsze i doskonalsze są jego części, tym mniej może jego naczelnik badać szczegóły każdej jego części. Hodowla owiec cienkowiełnistych nie jest rzeczą małych gospodarstw. Z powodzeniem hodują owce cienkowiełniste gospodarstwa wielkofolwarczne, ale żadne mniejsze. Naczelnik gospodarstwa wielkofolwarcznego nie ma czasu do szczegółowego obeznania się z każdą owcą swoją. Dla niego jest dostatecznym sprawdzeniem czy owczarz, któremu stado swych owiec powierzył, zna każdą z powierzonych mu owiec. Naczelnik brakuje owce podług sprawozdań swego owczarza, wyznacza im karmę, dobiera rozplodniki ze swego stada i kupuje nowe, jeżeli tego potrzeba.

Owczarz powinien znać stopień produktywności każdej owcy jemu powierzonych i być w stanie w każdym czasie zdać sprawę ze szczegółowego stanu owczarni. On nie może nabyć tych wiadomości, jeżeli nie jest każda rozplodowa numerem naznaczona i do jego podręcznika wpisana pod względem czasu urodzenia; jeżeli on sam nie umie czytać i pisać, i nie ma czasu i środków do poznania każdego swego osobnika rozplodowego pod względem jego produktywności. Owca niedojrzała i rosnąca jest dostateczną, jeżeli z karmy swojej należyte wzrasta i pokrywa się ilością i jakością wełny jej przystojnej. Od rozplodowej owcy dorosłej żąda się należytej płodności i przelewania jej zalet na młode. Owczarz powinien być w stanie zdać sprawę z wpływu nowej karmy na zdrowie i stopień produktywności owiec. On powinien wiedzieć, w których warunkach ich produktywność wzrasta nad dostateczność, i w których spada niżej dostateczności. Do tych badań potrzebuje jasnej owczarni, wagi pomostowej, najmniej jednego pomocnika, objaśnić ze strony naczelnika gospodarstwa, i nakoniec tantjemy odpowiedniej użyteczności jego pracy.

Miłośnictwo kierujące się więcej upodobaniem osobistym niż złością i wdzięcznością pieniężną swych płodów jest tak w hodowli owiec zębne, jak w każdej produkcji pożytkowej. Bez umiarkowanego i rozumnego miłośnictwa dochodzi się tylko wyjątkowo do celujących płodów. Wszyscy znakomici hodowcy zwierząt rolniczych stali się znakomitymi ich znawcami przez rozumne zamiłowanie w swoim przedmiocie. Pobyt w owczarni powinien być tak dla owczarza jak dla naczelnika gospodarstwa pracą miłą zarówno przez łatwy przystęp do niej w każdym czasie, przez czystość i jasność jej wnętrza, jak przez ich upodobanie w produkowaniu coraz korzystniejszych owiec.

Z osobami nam miłymi przestajemy chętnie i wiele; niemilich unikamy. Słudzy są pomocnikami swych przewodników. Sługa, o którego rzetelnym pełnieniu jego obowiązków jest się przekonany, szanuje się, dla tego nie należy go zrażać sobie absolutnymi rozkazami. Stosunki takie są idealnymi. To prawda! Ideał, a urzeczywistnienie go, to dwa różne przedmioty. Mimo to, ideałów lekceważyć nie można; one są przewodnikami ludzkości we wszystkim. Rzeczywistość postępuje o tyle o ile ma swój ideał i zmierza do niego.

Wykształcić sobie doskonałego owczarza jest łatwiej niż znaleźć takiego gotowego, jakiego się potrzebuje. Owczarzy doskonałych potrzebują tylko właściciele stad zarodowych. Kto poprzestaje na wytwarzaniu swych płodów rolniczych na podobieństwo fabrykacji technicznej, ten usposabia każdą część swojej pracowni rolniczej, jakby sieczkarnię, do dostarczania płodów jakości dostatecznej, pokupnej, ale powszedniej. W tym przypadku chodzi przedewszystkiem o ilość. Osobniki niedostateczne bywają tu wyjątkiem, ale i celujące zdarzają się rzadko.

Zadaniem właściciela stada zarodowego jest mniej mnożenie tego co jest w tej chwili najpokupniejsze niż przewidywanie, do czego nadal zmierzać wypada.

Ameryka południowa, nadbrzeża morskie Afryki i Australia przesyłają do Europy coraz więcej wełny i coraz lepszą. One przesyłają prócz wełny mięso. Czy będziemy przez to zmuszeni zarzucić hodowlę owiec cienkowiełnistych, jać się powszechnie hodowali owiec na mięso, a zatem grubowiełnistych, czy wreszcie zręczyć się zupełnie hodowli owiec? Niel Prawdopodobnie urozmaici się hodowla owiec i udoskonali pod względem kosztów wytworzenia potrzebnej jakości funta mięsa i wełny, aby przez nas po tej cenie na targ dostawiony być mógł, po jakiej go sprzedawać będą nasi spólowodnicy. Chcąc być nieustannie mistrzem w produkowaniu takich owiec rozplodowych, jakimi będzie można skutecznie spólowodniczyć z zamorskimi producentami wełny cienkiej i mięsa, trzeba nieustannie badać, jakimi środkami można takie owce produkować, jakich jeszcze nie ma, a zdaje się, że będą coraz więcej potrzebne.

ROZMAITOŚCI.

Jak długo mogą konie przeżyć bez jedzenia i picia? Ostatnimi czasy robiono w Anglii doświadczenia nad tem, jak długo mogą żyć konie bez wszelkich pokarmów, lub też otrzymując tylko pewne z nich; przekonano się, że koń może żyć 25 dni otrzymując tylko wodę, 17 dni bez paszy i wody, i tylko 5 dni przy suchej paszy bez wody. Z powyższych doświadczeń widzimy, jak ważną rolę gra woda w organizmie zwierzęcym. (Op. zwierz.)

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 3 lutego 1883 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy łagodną temperaturę z wilgotnym powietrzem przy małych przerwach przymrozku momentowego. Wiatr wiał północno-wschodni i południowo-zachodni.

Z Nowego-Yorku donoszą o panującej tamże chwiejnej tendencji, i z powodu licznych ofert ze wszech stron nie ma widoków na ustalenie się cen pomienionego artykułu. Ostatnie notowania za pszenicę loco były: 1 dol. 18 ct. w obec 1 dol. 16 ct. w tygodniu zaprzęszłym.

Wywozy pszenicy z portów atlantyckich do Europy w ostatnim tygodniu wynosiły: do Anglii 84,000 kw., do Francji 53,000 kw., do innych części kontynentu 17,000 kw., z Kalifornii do Anglii 70,000 kw., do Francji 2000 kw., do innych części kontynentu 2000 kw. Zapasy kontrolowe (visible supply) zwiększyły się o 400,000 buszli, wynosiły bowiem w ostatnim czasie 21,800,000 buszli.

W Anglii dowozy angielskiej pszenicy znacznie się zmniejszyły, i nie można się spodziewać, żeby takowe miały się z czasem powiększyć w obec tak niskich cen.

Spokojna tendencya przy stałych cenach panowała na targu poniedziałkowym w Londynie, usposobienie targu środowego bez ożywienia, ceny mąki stałe. Tranzakcyj na późniejszą dostawę żadnych nie zawierano. Dowóz pszenicy angielskiej wynosił 19,363 kw.

We Francji dowozy krajowej pszenicy są dostateczne i gdyby się zwiększyły ceny, naturalnie obniżyłyby się musiały. W Belgii i Holandji panowała słaba tendencya z pewną dążnością ku obniżce cen. W południowych Niemczech i Austro-Węgrzech mniejsze zapotrzebowania i tendencya ospała.

W Berlinie w dniu wczorajszym ceny pszenicy i żyta uległy małej podwyżce.

Na tydzień ubiegły dowieziono liczne partje pszenicy, które też doznały wczesnego pokupu. Sprzedano bowiem ca. 4000 ton, mianowicie wyborowe gatunki były nader poszukiwane, natomiast średnie z mniejszą wagą gatunkową były w zaniedbaniu, pośledniejszych gatunków wcale zaś nienabywano, ponieważ takowe na eksport są niekorzystne.

Notujemy za 1000 K ^o . fun. w. hol.		marek
Pszemca jara	127	171
" ordynarna	106—113	87—90
" murząca	125	145
" petra i jasno-kolorowa	115—122	130—166
" wysoko pstra i szklista	128—129	180—184
" rossyjska murząca	124—127	150—160
Zyto krajowe podług gatunku po	120	114—119
" polskie na transito	—	112—115
" rossyjskie na transito	—	112
Jęczmienia krajowego	110	116
" polskiego na transito	104	102
" rossyjskiego na transito	106—107	112—113
" pastewnego	97—103	95—105
Grochu polskiego do gotowania na transito	—	129—133
" na paszę	—	122
" rossyjskiego na transito	—	127—134
Owsa rossyjskiego na transito	—	92
Wyki krajowej	—	150—155
Rzepak jarego rossyjskiego na transito	—	205

Za 10,000 nierów proc. okowity płacono mr. 49.

Ostatni kurs giełdy berlińskiej: floreny austr. 170,75; ruble rossyjskie 200,90; kurs gdański 201,90 mr.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 3 lutego 1883 r.

Powietrze mieliśmy w ubiegłym tygodniu łagodne; z początku bywały małe przymrozki, rychło przecięż termometr się podniósł, a temperatura wiosenny przybiera charakter.

W handlu zbożowym spokojne panuje usposobienie, ceny jednako dość dobrze się utrzymują. Kursa pszenicy w Nowym-Yorku nie obniżyły się, i dla tego też na placach zachodnio-europejskich sprzedający przy przeszłotygodniowych obstawali cenach. Wywozy Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej wynosiły w ubiegłym tygodniu do Anglii 84,000 kwr., do Francji 53,000 kw., do innych portów kontynentu 17,000 kwr., z Kalifornii i Oregonu do Anglii 70,000 kwr., do Francji 2,000 kwr., do innych portów kontynentu 2000 kwr., razem 228,000 kwr. pszenicy w stosunku do 218,000 kw. w tygodniu poprzednim. Zapasy kontrolowane (visible supply) zwolna się powiększają, w końcu obliczano je na 2,800,000 buszli. W Anglii sprzedający wyczekujące zajęli stanowisko i udawało im się ceny przetrzymać. We Francji mocna panowała tendencja, a w Belgii ceny dobrze się utrzymywały. Z Hollandyi donoszono o mocnym usposobieniu na pszenie, podczas gdy żyto z powodu obfitszego zaofiarowania z nad morza Czarnego nieco w cenie się obniżyło. W południowych Niemczech, w Austrii i Węgrzech ceny słabo się utrzymywały.

Na naszym placu dowozy były dość wielkie, ceny wszakże nieco się obniżyły.

Na pszenie i żyto dobre panowało usposobienie, lecz ceny w stosunku do notowań przeszłotygodniowych nieco się obniżyły.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, poślednie zaś gatunki są zaniebane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zniebdany.

Owies zaniebdany.

Rzepaki bardzo żądane, a ceny stałe.

Na mak biały i niebieski, na łubin, lnicę i grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka, jako i tymotka bardzo są żądane, ceny takowych są zwykliwe.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszemca transito	115—133 fun.	120—165 Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 "	135—150 "
krajowa pstra	126—128 "	155—160 "
jasna z wyrostem	120—126 "	140—155 "
wyborowa	128—133 "	170—176 "
Zyto transito	115—128 "	96—114 "
" krajowe wilg.	115—122 "	106—117 "
" suche	123—125 "	118—121 "
Jęczmień ruski	—	85—115 "
" krajowy	—	112—125 "
Owies ruski	—	82—108 "
" krajowy	—	110—120 "
Groch na paszę	—	116—120 "
" kuchenny	—	140—150 "
" Victoria	—	160—190 "
Rzepak grubo ziarnisty	—	250—270 "
Rzepak	—	245—255 "
Rydz (lnica)	—	160—190 "
Łubin żółty	—	82—98 "
" niebieski	—	82—94 "
Wyka czarna	—	110—120 "
Tatarka	—	110—115 "
Koniczyna biała	35—80	rs. 5,72—13,10
" czerwona	30—70	rs. 4,92—11,46
Tymotka	20—34	za 50 klgr. za pud rs. 3,27—5,57
Mak niebieski	16—18	rs. 2,61—2,93
Mak biały	17—23	rs. 2,77—3,32

W Hamburgu na okowitę słabe panowało usposobienie.

Płacono za okowitę kartoflaną:

loco bez beczki	35	0,94
w beczkach tel quel	37 1/4	1,03
w beczkach kontrak. loco	40 1/2	1,17
na styczeń-luty	40	1,15
na luty-marzec	40	1,15
na marzec-kwiecień	40	1,15
na kwiecień maj	40	1,15
		1,51 przy kursie 200.

UWAGA. Odebraliśmy zlecenia do zakupu koniczyn wszelkiego gatunku, prosimy więc o konsygnacje lub stałe opróbkowane oferty, gdyż jesteśmy w stanie korzystnie zapewnić ceny. Przyjmujemy także zlecenie do zakupu wszelkich gatunków nasion do siewu.

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	201.19 Mrk.
Pszemca kwiecień-maj	183.00 "
czerwiec-lipiec	187.50 "
New-York	11.60 "
Żyto loco	131.00 "
luty	135.50 "
kwiecień-maj	137.75 "
maj-czerwiec	138.75 "
Olej rzepakowy, kwiecień-maj	72.70 "
wrzesień-październik	74.10 "
Okowita loco	51.00 "
kwiecień-maj	52.70 "
maj-czerwiec	55.00 "